

Dr hab. Katarzyna Łeńska-Bak, prof. UO
Katedra Nauk o Kulturze i Religii
Instytut Językoznawstwa
Uniwersytet Opolski

Opole 24.04.2022 r.		
Katedra Filologicznego		
Wpłynęło do WF	10-05-2022	Ułożenie
Wpl. do jedn. nrp	data	Opis wpl.
Znak	Ocena rozprawy doktorskiej	

Opole 24.04.2022 r.



RPW/7062/2022 P

Data: 2022-05-09

mgr Kaliny Marii sobierajskiej
pt. Podróżnicy, emigranci i kosmopolici. Analiza rodziny Niedenthal
w perspektywie krytyki postkolonialnej,
napisanej pod kierunkiem dra hab. Jacka Grębowca

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska stanowi próbę zrekonstruowania dziejów rodziny Niedenthalów, zwłaszcza zaś analizę decyzji związanej z adopcją Lety, dziewczynki z plemienia Asháninka oraz wynikających stąd kwestii jej wychowania, edukacji, budowania tożsamości, etc. Odtworzenia historii rodziny Autorka dokonuje na podstawie egodokumentów należących do Niedenthalów. Całość zaś osadza w kontekście ważnych dla Polski historycznych uwarunkowaniach: z jednej strony są to polskie ambicje kolonialne oraz kolonialna ideologia okresu międzywojennego, z drugiej jest to sprawa związana z dziećmi poddanymi akulturacji w ramach działań kolonizacyjnych.

Dysertacja liczy 331 stron i składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, zakończenia, bibliografii i załączników. Po zarysowaniu swoich założeń we wstępie, Autorka w rozdziale pierwszym przedstawia tło historyczne do omawianych zagadnień, podejmuje temat polskiej emigracji do Ameryki Łacińskiej. Zabieg ten jest jak najbardziej uzasadniony i ważny dla kompletności rozważań. Skupia się przy tym zwłaszcza na okresie międzywojennym i czyni to w sposób świadomy, mając na uwadze fakt, iż jest to okres, w którym dochodzi do rozkwitu polskich ambicji kolonialnych, oraz – przede wszystkim – jest to czas, w którym przybrani rodzice Lety decydują się na wyjazd z ojczyzny. Świadczy to o umiejętności doboru materiału i właściwej jego selekcji tak, aby jak najlepiej zobrazować podejmowaną w pracy problematykę.

W kolejnych rozdziałach (drugim i trzecim) prezentuje metodologię oraz podstawy teoretyczne, które następnie z powodzeniem wykorzystuje do interpretacji i analizy materiału badawczego. W rozdziale czwartym opisuje bohaterów swej dysertacji, sporo miejsca poświęcając przybranym rodzicom Lety: Marii Bochental-Niedenthal i Kazimierzowi Niedenthal, ich rodzonej córce Cecylii, samej Lecie oraz Józefie Szczepańskiej-Niedenthal,

bliskiej przyjaciółce Marii i Stanisławowi Niedenthalowi, bratu Kazimierza. W rozdziale piątym konfrontuje ze sobą dwa ważne zagadnienia: postkolonialność Ameryki Południowej z obrazem tej postkolonialności w diariuszu podróżniczym Marii Bochental-Niedenthal. W rozdziale szóstym przedstawia analizę egodokumentów, która w istocie jest fascynującą opowieścią o Lecie będącej reprezentantką wielu innych dzieci pochodzących z obszarów kolonizowanych i adoptowanych przez Europejczyków. Autorka nie zdołała porozmawiać z Letą, bohaterką swej dysertacji, a to wielka szkoda. Być może wiele pytań nie pozostałoby bez odpowiedzi, wiele wątpliwości zostałoby rozwianych, być może poznalibyśmy również odczucia samej Lety związane z tym, co ją w życiu spotkało. Tym samym biografia mogłaby się dopełnić.

Niewątpliwą zaletą pracy jest to, że Autorka opiera się w niej na konkretnym rodzaju źródeł, co nie zawsze można zaobserwować w szeroko pojętych pracach antropologicznych. Konstrukcja rozpisanej na siedem rozdziałów pracy jest przejrzysta i czytelna, wieloaspektowo wpisując się w podjęte zadanie. Prowadzi czytelnika w logiczny i uporządkowany sposób od zagadnień ogólnych do bardzo dokładnie i niezwykle precyzyjnie napisanej części analitycznej. Analiza tekstów przeprowadzona przez Doktorantkę odznacza się poprawnością i konsekwencją procedury, a komentowane zjawiska są bardzo dobrze udokumentowane i opatrzone komentarzem w przypisach. Te ostatnie dowodzą bogactwa wykorzystanych źródeł i ich różnorodności a równocześnie trafności ich dobrania. Sama Autorka jawi się jako badaczka dociekliwa, skrupulatna, wykazuje się w bardzo wysokim stopniu umiejętnością analizy, warsztatem badawczym, w pełni panuje nad materiałem, który poddaje oglądowi. To duża umiejętność, uniknęła bowiem Doktorantka zdawania sprawy z opisywanych zjawisk, li tylko relacjonowania ich. Analizy są dogłębne i mądre, a Autorka wyciąga precyzyjne i słuszne wnioski.

Dysertacja p. Sobierajskiej jest bardzo dobrze pomyślana, wewnętrznie spójna i ważna dla współczesnych badań kulturoznawczych. Z obowiązku recenzyjnego chciałabym jednak zwrócić uwagę na pewne drobne, w kontekście całości, potknięcia oraz zasugerować pewne rozwiązania, które mogłyby lepiej uzasadniać w niektórych miejscach podjęte przez Doktorantkę decyzje badawcze. Jednym z takich miejsc jest rozdział drugi poświęcony metodologii, w którym, co zupełnie zrozumiałe, Autorka dużo uwagi poświęca gatunkowi listu, będącego podstawą Jej badań. Słusznie polemizuje z przywoływanymi autorami definicji tego gatunku, którzy niemal zgodnie uznają go za przynależny do literatury pięknej (z wyjątkiem Skwarczyńskiej widzącej w nim jednak pewną formę użytkową) i zgodnie uznają, że do jego badań należy użyć przede wszystkim narzędzi literaturoznawczych. Zgadzam się z

Doktorantką, iż nie jest to i być nie może jedyny możliwy sposób badań. Pani Kalina Sobierajska, aby to uzasadnić, odwołuje się w dalszej części swych rozważań do ustaleń badaczy, innych dyscyplin niż literaturoznawstwo. Zauważa na przykład, że list może być i jest wykorzystywany w psychoterapii, wskazuje na powodzenie badań nad epistolografią w literaturze francuskojęzycznej, przywołuje perspektywę zaproponowaną przez Brigitte Diaz, etc. Rozważania te, niezwykle istotne z punktu widzenia podjętego przez Autorkę tematu, przede wszystkim zaś znalezienia uzasadnienia dla wykorzystania listu w badaniach innych niż literaturoznawcze, jest jak najbardziej oczywiste i uzasadnione. Myślę jednak, że dobrą i dopełniającą te rozważania lekturą mogłaby się okazać książka wydana wprawdzie dość dawno, bo w 1978 roku w Warszawie pt. *Dzieło literackie jako źródło historyczne* (red. Z. Stefanowska, J. Sławiński), na którą składają się teksty wielu uznanych w humanistyce za autorytety badaczy, jak Michał Głowiński, Bronisław Geremek, Jerzy Topolski i inni, którzy zgodnie twierdzili, że literaturę piękną można z powodzeniem wykorzystywać jako źródło wiedzy wprawdzie niekoniecznie *stricte* historycznej, lecz wzbogacającej wiedzę pozaźródłową, np. historyka, a użyteczną także dla badaczy kultury – literatura wiele bowiem może powiedzieć o epoce, prawidłowościach, typach ludzi, rozmaitych życiowych sytuacjach, także o mentalności, sposobie myślenia, światopoglądzie, zachowaniach zbiorowych itd. Tego typu ustalenia pozwalają odłożyć na bok rozważania klasyfikacyjne i definicyjne. Można nawet przyjąć bez zastrzeżeń założenie, że list jest gatunkiem literackim, a jedynie nie zgodzić się na używanie do jego badań narzędzi z zakresu teorii literatury. Z powodzeniem bowiem można poddać list oglądowi i analizie z perspektywy historyka kultury, antropologa, socjologa itp. i potraktować go, jak zalecają autorzy artykułów z powyżej przywoływanej pozycji, jako dzieło literackie będące doskonałym zwierciadłem zainteresowań, sposobu myślenia, wrażliwości, postaw itp. określonej zbiorowości. Zgodnie z tym założeniem na przykład Ewa Kosowska – badaczka kultury traktuje dzieło literackie jako źródło wiedzy antropologicznej (por. choćby: E. Kosowska, *Antropologia literatury. Teksty, konteksty, interpretacje*, Katowice 2003; też, *Antropologia literatury – antropologia kultury. Wprowadzenie do tematu*, [w:] *Antropologia kultury – antropologia literatury*, red. E. Kosowska, Katowice 2005; też, *Negocjacje i kompromisy. Antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*, Katowice 2002). Nie przyjmując z kolei takiej perspektywy, czyli możliwości traktowania dzieła literackiego jako podstawy do badań innych niż literaturoznawcze, należałoby najpierw wprowadzić definicję listu i wykazać, że jest to gatunek przynależny do literatury użytkowej, a dopiero wówczas sformułować odpowiadające analizie narzędzia badawcze. Autorka tego nie robi, jednak z powodzeniem przeprowadza analizę listów właśnie z perspektywy badacza kultury.

Kiedy Doktorantka podejmuje temat innego, obcego (na przykład w rozdziale 6) – brakuje mi odesłania do ważnej w polskich badaniach kulturoznawczych pozycji polskiego antropologa Zbigniewa Benedyktowicza (*Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000), którego ustalenia zalecałabym jednak uwzględnić.

Rozdział czwarty jest, moim zdaniem, niewłaściwie ustrukturyzowany. Część 4.1 zatytuowana Wyobraźnia socjologiczna i antropologiczna jest wprowadzeniem do omówienia bohaterów, a zatem kolejne części powinny być mu podrzędne (czyli np. część 4.3 Maria Bochental-Niedenthal, to w istocie część 4.1.1 itd.), natomiast wyodrębnianie podrozdziału 4.2 Cieleśność jest dla mnie zupełnie niejasne, składa się z dwóch króciutkich akapitów i nie ma w nim ani słowa o cieleśności. Do tego (czwartego) rozdziału mam także pytanie, dotyczące decyzji wyboru takich a nie innych „aktorów”. Dlaczego nie ma tu mowy na przykład o dwóch córkach bliźniaczkach Marii i Kazimierza? Czy za mało było o nich informacji w dostępnym materiale, czy też powód był zupełnie innej natury? Wydaje mi się, że dobrze byłoby przed przystąpieniem do prezentacji wybranych członków rodziny przedstawić powody swej decyzji i uzasadnić swój wybór.

W pracy pojawia się także pewna nieścisłość dotycząca wieku Lety. Z ustaleń Autorki wynika, że Cecylia urodziła się 31 grudnia 1931 roku, a różnica wieku między dziewczynkami wynosiła około ośmiu lat, na potwierdzenie czego p. Sobierajska na s. 125 przywołuje odpowiednie fragmenty diariusza Marii Bochental-Niedenthal: w chwili zapisu Leta ma dziesięć lat, a Cecylia dwa i pół roku, czyli rzeczywiście stąd wynika różnica około ośmiu lat. Jednocześnie Autorka twierdzi, że w czasie gdy Cecylia przyszła na świat, Leta już była adoptowana (s. 125), a na stronie 133 pisze, że w chwili adopcji Leta została oceniona na 10 lat. Zapis z diariusza należy oceniać na połowę 1934 roku – skoro zatem Leta miała wówczas 10 lat, to w chwili adopcji, która, jak wynika z narracji Doktorantki, miała miejsce około 3 lata wcześniej, Leta musiałaby mieć 7 lat.

Na s. 216 Doktorantka przytacza cytaty z diariusza Marii Bochental-Niedenthal, z którego wynika, że Leta miała spore problemy, jeśli idzie o naukę pisania. W komentarzu zaś Autorka poświęca uwagę i odwołuje się do badań dotyczących nauki mowy, aby odeprzeć zarzut adopcyjnej matki o intelektualnej ograniczoności Lety. Nie podważam tu ustaleń Autorki, sadzę jedynie, że cytaty opatrzone numerem 800 winien się znaleźć w dalszej części rozdziału, czyli tam, gdzie p. Sobierajska omawia trudności przyswojenia alfabetu i pisma przez Letę, które to problemy zresztą logicznie wyjaśnia i uzasadnia.

Rozdział siódmy niemal w całości poświęcony Lecie jest niezwykle pasjonujący i szczególnie dobrze pokazuje umiejętności badawcze, analityczne Doktorantki. Sposób

prowadzenia narracji, przytaczanie kolejnych faktów z życia adoptowanej dziewczynki, a potem kobiety czyta się z ogromnym zainteresowaniem i wielką przyjemnością. Z ciekawości jednak muszę zapytać, co wyniknęło z uczęszczania Lety na uczelnię, na którą zapisała ją Cecylia w latach 70-tych w celu poszerzenia jej wiedzy i umiejętności (s. 278)? A może Leta wcale na tę uczelnię nie uczęszczała?

Praca napisana jest bardzo sprawnie i pięknym językiem. Niestety, pod względem redakcyjnym wymaga korekty: są tu błędy tzw. literówki, zdarzają się błędy gramatyczne, a nawet ortograficzne. Brak również konsekwencji w zapisach adresów bibliograficznych i w przypisach. Zdarzają się także powtórzenia, przywołania tych samych cytatów w różnych miejscach pracy, na przykład cytat opatrzony przypisem 443 (s. 130), został ponownie przywołany jeszcze w dwóch miejscach (zob. przypisy: 708, s. 196 i 970, s. 250).

Wskazane przeze mnie wątpliwości, dyskusyjne miejsca czy usterki nie zagrażają, oczywiście, aprobachie pracy i w zasadniczym sensie nie ujmują jej pozytywom. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dysertacja p. Sobierajskiej ma dużą wartość, a moich uwag nie należy traktować jako zarzutów czynionych Doktorantce, lecz raczej jako dopełnienie podejmowanych przez Nią kwestii. Konkludując, raz jeszcze chciałabym podkreślić walory przedstawionej do recenzji dysertacji. Autorka podjęła niezwykle ciekawy i oryginalny temat, w dodatku bardzo dobrze poradziła sobie z materiałem poddawany analizie, co świadczy o dobrym opanowaniu warsztatu i dojrzałej świadomości badawczej Doktorantki. Autorka posługuje się piękną polszczyzną i konsekwencją przeprowadzanego wywodu, swobodnie i z wyczuciem właściwym dla badacza kultury porusza się wśród podjętych przez siebie zagadnień. Zna także i trafnie posługuje się opracowaniami naukowymi, które wykorzystuje w opisie prezentowanych zjawisk. Jej sądy i opinie są wyważone i celne. Jednym słowem przedstawiona mi do recenzji praca jest zajmującą lekturą, którą czyta się, powtórzę, z wielką przyjemnością. Argumenty te utwierdzają mnie w przeświadczeniu, że opiniowana rozprawa spełnia wymogi stawiane pracy doktorskiej. Wnoszę zatem o przyjęcie pracy i dopuszczenie Autorki do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Opole, 24.04.2022r.

